

Leszek Andrzej Wierzbicki, *Zjazd gołąbsko-lubelski. Obrady stanów Rzeczypospolitej w formule sejmu koronnego w 1672 roku*, Warszawa 2022, Wydawnictwo Sejmowe, ss. 162

Panowanie króla Michała Korybuta Wiśniowieckiego (1669–1673) zostało w dotychczasowej historiografii rozpoznane w stopniu zadowalającym. Szczególnie intensywne prace nad tym krótkim, ale jakże istotnym fragmentem dziejów państwowości polsko-litewskiej przeprowadzono w ostatnim dwudziestolecium, w wyniku czego doczekaliśmy się kilku solidnych studiów monograficznych, które zdecydowanie poszerzyły naszą wiedzę o czasach pierwszego z królów rodaków¹. Znaczny udział w pomnożeniu dorobku polskiej historiografii poświęconej Rzeczypospolitej doby Michała I przypadł lubelskiemu historykowi Leszkowi Andrzejowi Wierzbickiemu, skupionemu przede wszystkim na zagadnieniach politycznych i parlamentarnych. W 2005 r. ukazało się jego opracowanie sejmu pacyfikacyjnego 1673 r., które obecnie uchodzi za modelowy przykład monografii sejmowej². Sześć lat później ogłosił on drukiem rozprawę dotyczącą organizacji wypraw pospolitego ruszenia w Rzeczypospolitej w latach 1670–1672, wypełniając tym samym poważną lukę w rodzimej historiografii³. Książka ta została przyjęta pozytywnie w środowisku historyków epoki nowożytnej jako swoista panorama postaw sejmików ziemskich, które musiały sprostać organizacji wypraw szlacheckich, zwoływanych z niespotykaną tak wcześniej, jak i później częstotliwością. Zaslugą Autora dla lepszego poznania, ale także i spopularyzowania badań nad epoką Michała Korybuta było ponadto przygotowanie dwóch edycji krytycznych: diariusza wojewody witebskiego Jana Antoniego Chrapowickiego⁴ i kroniki Wespazjana Kochowskiego⁵ oraz kilku mniejszych wydawnictw źródłowych, z których na wyróżnienie zasługują zapiski sędziego ziemskiego lubelskiego Jerzego Szornela⁶. Dotychczasowe doświadczenia badawcze, a także

¹ Formą podsumowania dotychczasowego stanu badań obejmującego epokę króla Michała jest niedawno opublikowana przez Zamek Królewski Warszawie — Muzeum praca zbiorowa: „*Żył królem, umarł człowiekiem*”. *Michał Korybut Wiśniowiecki i jego czasy 1669–1673*, red. Z. Hundert, P. Tyszka, Warszawa 2023.

² L.A. Wierzbicki, *O zgodę w Rzeczypospolitej. Zjazd warszawski i sejm pacyfikacyjny 1673 roku*, Lublin 2005.

³ L.A. Wierzbicki, *Pospolite ruszenie w Polsce w drugiej połowie XVII wieku. Ostatnie wyprawy z lat 1670–1672*, Lublin 2011.

⁴ J.A. Chrapowicki, *Diariusz*, cz. 3: *Lata 1669–1673*, oprac. L.A. Wierzbicki, Warszawa 2009. Aczkolwiek zakończenie edycji nie na momencie śmierci króla Michała 10 listopada 1673 r., ani nawet nie na końcu 1673 r. — tak jak kończy się tom trzeci podstawy wydawniczej (Muzeum Narodowe w Krakowie, rkp. 169, t. 3), a tylko na dniu 17 kwietnia, wzbudza pewne wątpliwości i pozostawia niedosyt.

⁵ W. Kochowski, *Roczniki Polski. Klimakter IV (1669–1673)*, oprac. L.A. Wierzbicki, Warszawa 2011.

⁶ J. Szornel, *Zapiski z lat 1669–1673*, oprac. L.A. Wierzbicki, Lublin–Radzyń Podlaski 2008. Wydawnictwo obejmuje wybrane awiza z *silva rerum* Szornela (BPAU-PANKr., rkp. 1070).

fakt przypadającej w 2022 r. 350. rocznicy jednego z najważniejszych wydarzeń epoki Michała Korybuta, czyli zawiązania konfederacji gołąbskiej, dały pretekst, aby Wierzbicki przygotował monograficzne opracowanie dotyczące tej problematyki.

Jak zaznaczył Autor, kołowanie szlachty pod Gołębem i Lublinem w 1672 r. było już tematem zainteresowania wielu badaczy⁷, ale ich uwaga koncentrowała się przede wszystkim na akcie konfederacji gołąbskiej — najważniejszej uchwale zgromadzenia, a nie na samym zgromadzeniu, które wszak miało odbywać się zgodnie z formułą sejmu konnego (s. 7). Zdaniem zasłużonego historyka prawa oraz dziejów polskiego parlamentaryzmu Henryka Olszewskiego, ta idea demokracji bezpośredniej, gdzie stan rycerski reprezentowany byłby nie przez swoich posłów, a przez ogół szlachty (*viritim*, na koniach w polu), nigdy nie została urzeczywistniona⁸. Wierzbicki odnosi się do tego stanowiska na początku pierwszego rozdziału, gdzie równocześnie prezentuje odmienne poglądy innych historyków prawa — Zdzisława Kaczmarskiego i Juliusza Bardacha — którzy uznali, iż sejm konny się odbył i był nim właśnie zjazd szlachty pod Gołębem i Lublinem w 1672 r. (s. 11–12). Wierzbicki ujawnia tu ewolucję własnych poglądów na temat tytułowego zjazdu, wcześniej przyjmował bowiem argumenty Olszewskiego⁹, aby ostatecznie uznać, że kołowanie pod Gołębem i Lublinem odbyło się w formule sejmu konnego. Udowodnienie, że ten pogląd jest słuszny, stało się zasadniczym celem badawczym recenzowanej pozycji.

Książka zbudowana jest ze wstępu, pięciu rozdziałów, zakończenia, aneksu w formie kalendarium zjazdu, wykazu skrótów, bibliografii i indeksu osób. Zwięzły wstęp ma klasyczną formę, na którą składa się skrótowe omówienie stanu badań, charakterystyka bazy źródłowej oraz zaprezentowanie układu książki. Pierwsze trzy rozdziały są uszeregowane według kryterium chronologicznego, a pozostałe dwa — chronologiczno-rzeczowego. W rozdziale pierwszym została przedstawiona geneza zjazdu i formuła obrad. Autor rozpoczyna od wyjaśnienia, jak ukształtowała się idea sejmu konnego i jak posługiwano się nią w dyskursie publicznym. W ten sposób Wierzbicki płynnie przechodzi od sfery ideologii do praktyki życia publicznego schyłku panowania Jana II Kazimierza oraz rządów króla Michała, tłumacząc — a w zasadzie przypominając — jak doszło do zjazdu pod Gołębem. Kolejne dwa rozdziały omawiają poszczególne etapy kołowania szlachty — najpierw pod Gołębem (11–17 października) i krótko pod Markuszowem (18–19 października), a następnie pod Lublinem (20 października — 10 listopada). W rozdziale czwartym Wierzbicki prezentuje uczestników

⁷ Przez dziesięciolecia, do początków XXI w., najważniejszą pracą w tej problematyce pozostawała klasyczna rozprawa Adama Przybosa, *Konfederacja gołąbska*, Tarnopol 1936.

⁸ H. Olszewski, *Sejm konny. Rzecz o funkcjonowaniu ideologii demokracji szlacheckiej w dawnej Polsce*, CPH 37, 1985, 2, s. 225–242.

⁹ Tak twierdził 17 lat wcześniej: L.A. Wierzbicki, *Zjazd gołąbsko-lubelski (11 października–10 listopada 1672)*, „Res Historica” 20, 2005, s. 101–109.

zjazdu (nie wyłączając króla Michała), czyli przede wszystkim senatorów oraz przedstawicieli szlachty, którzy zostali wybrani deputatami województw i ziem zgromadzonych na pospolitym ruszeniu, aby w ich imieniu podejmować decyzje na kole generalnym. Rozdział piąty jest symetryczny względem pierwszego. Autor przedstawia bezpośrednie następstwa kołowania pod Gołębkiem i Lublinem, aby następnie przejść do idei sejmu konnego, pojawiającej się po 1672 r. Tu też następuje faktyczne podsumowanie rozważań i stwierdzenie, że „należy podkreślić swoistą wyjątkowość idei i samych obrad w formule sejmu konnego. Najpierw przez przeszło sto lat postulowano zwołanie takiego zgromadzenia, a po eksperymencie z 1672 r. przez kilka dziesięcioleci nie zdołano go już powtórzyć” (s. 138). W efekcie zakończenie książki nie ma już klasycznej formy. W tej części Autor postanowił zwrócić uwagę jedynie na stosunek historiografii polskiej do konfederacji gołębskiej i całego zjazdu, wskazał, co na niego wpłynęło, a także przedstawił, jak uczestnicy i świadkowie epoki widzieli te wydarzenia. W efekcie całość książki została skwitowana w sposób następujący: „Widać zatem, że świadkowie tych wydarzeń mocno różnili się w swoich poglądach. Podobnie zresztą jest z historykami, którzy dokonują jakże rozbieżnej oceny wydarzeń, które rozegrały się w województwie lubelskim w październiku i listopadzie 1672 r.” (s. 142).

Zadanie, którego podjął się Autor, pozornie nie było proste. Przyszło mu bowiem opisać problem, który sam już kilkakrotnie eksplorował, przede wszystkim w pracach o sejmie pacyfikacyjnym 1673 r. (była to bezpośrednia kontynuacja zjazdu warszawskiego z 4 stycznia, a ten zaś był kontynuacją zjazdu gołębsko-lubelskiego) i pospolitym ruszeniu za króla Michała. Łatwo było zatem powtórzyć znane ustalenia, ocierając się przy tym o zarzut autoplagiatu. Podstawowym źródłem wiedzy o przebiegu zjazdu nadal pozostaje często wykorzystywany w literaturze naukowej diariusz kołowania pod Gołębkiem i Lublinem, wydany w latach siedemdziesiątych XX w. przez Adama i Kazimierza Przybośiów¹⁰. Wierzbicki dotarł wprawdzie do innego diariusza ze zbiorów archiwum wiedeńskiego, ale jest to niemieckojęzyczna wersja tego samego tekstu, tylko nieznacznie różniąca się od polskiego pierwowzoru (s. 9). Mimo że zasadnicza baza źródłowa nie została w istotny sposób poszerzona w stosunku do czasów, gdy powstawały inne rozprawy szerzej traktujące o wydarzeniach z października–listopada 1672 r., Autorowi udało się niewątpliwie tę problematykę odświeżyć. Po pierwsze, spojrzął na problem zjazdu z innej perspektywy, czyli wprowadzenia w życie idei zwołania sejmu konnego. Po drugie, wykorzystał ustalenia własne i innych historyków z ostatnich lat, aby w pewnych kwestiach dokonać reinterpretacji znanych faktów, a do tego wzbogacił swój wywód o analizę niewykorzystywanego wcześniej w dostatecznym stopniu materiału pośredniego, jak np. awiza z Archiwum Rodziny Bartoszewiczów z Archiwum

¹⁰ *Diariusz kołowania i konfederacji pod Gołębkiem i Lublinem w 1672 r. wraz z aktem konfederacji*, oprac. A. Przyboś, K. Przyboś, Wrocław–Warszawa–Kraków 1972, podstawa wydawnicza: BN, Biblioteka Ordynacji Zamojskiej, rkp. 1188, s. 497–532.

Państwowego w Łodzi czy diariusz szlachcica Krzysztofa Kaniewskiego ze zbiorów Muzeum Narodowego w Krakowie.

Wywód dowodzący, że zjazd gołąbsko-lubelski był urzeczywistnieniem idei sejmu konnego, został zainicjowany zebraniem i wymianieniem warunków, które w opinii ideologów szlacheckich musiały zostać spełnione, aby obrady stanów w polu uchodziły za taki sejm (s. 30). W kolejnych partiach tekstu Wierzbicki wskazał na założenia sejmu konnego, które udało się zastosować w praktyce. Oczywiście, nie wszystkie były możliwe do zrealizowania technicznie i, jak Autor słusznie zauważył, ze względu na zbyt dużą liczbę uczestników zrezygnowano z zasady *viritim*. Trudno było bowiem radzić w gronie kilkunastu tysięcy szlachty i trzeba było wystawić jej reprezentantów (s. 30–31). I tu też, na końcu rozdziału pierwszego, zostały postawione zasadnicze wnioski, że zjazd gołąbsko-lubelski uchodził za najwyższe przedstawicielstwo stanów Rzeczypospolitej, że skutkiem obrad nie było uchwalenie konstytucji, tylko konfederacji generalnej i recessu. Ponadto różnił się w wielu względach od sejmów zwyczajnych, nadzwyczajnych, konwokacyjnych i koronacyjnych, ale nawiązywał wyraźnie do elekcyjnych. Obrady toczyły się pod wężłem konfederacji, nie było więc też miejsca na zastosowanie *liberum veto*. Wszystkie te wnioski mają należyte oparcie w przytoczonej faktografii, zwłaszcza w rozdziałach drugim i trzecim, gdzie Wierzbicki położył nacisk na typowo techniczną organizację obrad i zagadnienia ustrojowe, a nie na wydarzenia polityczne. Rozdzielenie tych kwestii nie zawsze było jednak możliwe, jak choćby w przypadku, gdy złożenia przysięgi na konfederację odmówili najbliżsi współpracownicy króla — podkanclerzy koronny i biskup chełmiński Andrzej Olszowski, biskup chełmski Krzysztof Żegocki oraz kanclerz wielki litewski Krzysztof Zygmunt Pac. Opisanie powodów tej odmowy wymagało naświetlenia kontekstu politycznego.

Praca Wierzbickiego to dobrze przemyślana kompozycja, starannie przygotowana również pod kątem redakcyjnym. Książka liczy raptem 162 strony i nie posiada przy tym fragmentów zbędnych, nie jest też obciążona zbyt rozbudowanym aparatem krytycznym. Autor odwołuje się do materiałów i opracowań w danym momencie najpotrzebniejszych, a nie wszystkich, które odnoszą się do poruszanego wątku. Przez to praca staje się bardziej przystępna i będzie służyć również w aspekcie popularyzacji wiedzy na temat konfederacji gołąbskiej. Nie można przy tym zarzucić Wierzbickiemu żadnych poważniejszych uchybień, zarówno w prowadzeniu narracji, jak i pod kątem wykorzystanych źródeł. Co najwyżej można wskazać takie, które wzbogaciłyby wywód, ale na pewno nie zmieniłyby zasadniczych wniosków. Za przykład niech posłuży list wojewody inowrocławskiego Pawła Ludwika Szczawińskiego do hetmana wielkiego koronnego Jana Sobieskiego, na podstawie którego można byłoby pokazać, do jakich technik musiał odwoływać się nadawca listu, aby wykonać powierzoną mu pod Lublinem misję¹¹. W narracji mało klarownie wybrzmiewa

¹¹ P.L. Szczawiński do J. Sobieskiego, z obozu pod Lublinem 18 XI 1672, Nacyônal'ny Gîstaryçny Arhiû Belarusi (MиHк), f. 695, op. 1, sygn. 12, k. 12. Szczawiński podjął się

też, że opozycja odmawiała uznania legalności zjazdu spod Gołębia i Lublina, ponieważ odbył się bez przedstawicieli województw pruskich oraz Wielkiego Księstwa Litewskiego.

Ważną częścią książki stanowi charakterystyka uczestników zjazdu gołębsko-lubelskiego — senatorów i deputatów. Zebrane tu dane liczbowe (liczba uczestników, w jakim stosunku reprezentowali prowincje wielkopolską, w jakim małopolską itd.) mają dużą wartość poznawczą, lecz giną jako część składowa tekstu. Na pewno książka zyskałaby na przejrzystości, gdyby te dane zestawiono tabelarycznie. Wszyscy zidentyfikowani uczestnicy zjazdu zostali pokrótce scharakteryzowani i ocenieni pod kątem doświadczenia parlamentarnego oraz aktywności podczas zjazdu. Zabrakło tu informacji, zwłaszcza przy tych osobach, które w 1672 r. nie posiadały żadnego doświadczenia parlamentarnego, czy udział w zjeździe gołębsko-lubelskim zapoczątkował ich działalność poselską, rozwiniętą w późniejszych latach. Warto byłoby też wskazać, zwłaszcza przy tak aktywnych uczestnikach kołowania, jak np. podczaszy łęczycki Wawrzyniec Kossowski, którzy z nich zostali wybrani rotmistrzami w wojskach powiatowych zaciąganych na potrzeby konfederacji gołębskiej. Wierzbicki mógł zaznaczyć, jak dowiedziono już w literaturze, ile udało się faktycznie zebrać sił przeciw opozycji — i zaznaczyć, że były to siły stanowczo niewystarczające¹².

Recenzowana książka stanowi dobry przykład na to, że można opublikować pracę rocznicową na pozornie wyeksploatowany temat i, rozkładając akcenty inaczej niż poprzednicy, stworzyć dzieło, które ma wartości poznawcze, a przez przystępną formę może też przysłużyć się popularyzacji. Książka stanowi ważny głos w dyskusji nad ideą powołania sejmu konnego, z ogólną konstatacją, że zjazd szlachty w województwie lubelskim jesienią 1672 r. był jej urzeczywistnieniem. Leszek Wierzbicki wcześniej wprowadził do powszechnego obiegu naukowego pojęcie zjazdu gołębsko-lubelskiego¹³ — co zostało zgodnie przyjęte w środowisku — a teraz szalę w dyskusji, czy kołowanie z 1672 r. było sejmem konnym, czy też nie, przechylił — i to w sposób przekonujący — na korzyść tego pierwszego wariantu. Książka jest ponadto przewodnikiem po obradach zjazdu z racji zamieszczenia w formie aneksu kalendarium wydarzeń, a także zawiera wiele niezwykle przydatnych do badań biograficznych i prozopograficznych informacji o aktywności parlamentarnej i publicznej uczestników kołowania.

Zbigniew Hundert
(Warszawa)

misji poselskiej do wojska koronnego, z której kilku delegatów wyznaczonych podczas zjazdu zrezygnowało. Tuż przed wyruszeniem w drogę starał się zyskać przychyłość hetmańską poprzez krytykę swoich mocodawców i konfederacji gołębskiej.

¹² Było to mniej niż 3 tys. wojska, głównie jazdy pancernej (24 chorągwie, 2310 koni), Z. Hundert, *Między buławą a tronem. Wojsko koronne w walce stronnictwa mal-kontentów z ugrupowaniem dworskim w latach 1669–1673*, Oświęcim 2019, s. 286.

¹³ L.A. Wierzbicki, *Zjazd gołębsko-lubelski*, s. 101–109.